

Dwa tygodnie za nami. Jak już wiesz z rekolekcji, najważniejsze jest Twoje osobiste doświadczenie duchowe. Tutaj nie ma co przyspieszać; ani nie ma co robić modlitwy na wyścigi, czy zaliczenie kolejnych kartek. We wzroście życia duchowego jest potrzebny czas i nie ma możliwości, aby coś poszło szybciej. Mija dzień za dniem; modlitwa za modlitwą; nabierasz doświadczenia rzeczywistości niewidzialnej w Twoim życiu. Uświadomiłeś sobie swoje pragnienia, to co najbardziej cenne jest w Tobie? Masz świadomość, czego tak naprawdę chcesz? Chodzi o uświadomienie sobie na teraz Twojego rozumienia rzeczywistości? Jak teraz rozumiesz siebie?

Znów ta sama prośba co przed tygodniem, nie idź dalej dopóki nie osiągnąłeś owocu tego tygodnia. Nie martw się nie zostajesz w tym samym tygodniu, tej samej klasie, wręcz przeciwnie jeżeli przeczuwasz, że nie wszystko jest dotknięte przez Ciebie i potrzebujesz więcej czasu na uświadomienie sobie swoich pragnień pozostań z tymi treściami jeszcze przez kilka dni (ile potrzeba). Może potrzebujesz jeszcze Słowa Bożego; może Ps 42, będzie dla Ciebie pomocą?

Kolejny tydzień poczeka na Ciebie a może być nawet owocniejszy, jeżeli dogłębnie przemodlisz treści tego tygodnia. Światła Ducha Świętego na najbliższe dni. Czas jest dla Ciebie. Jeżeli jesteś gotowy to idziemy dalej. Trzeci tydzień.

Tydzień 3 – Wstań i idź !

Dzień 15 – Przeczytaj z Pisma św. – Jr 1,4-10

Wprowadzenie do modlitwy

Na początku modlitwy wycisz się, uświadom sobie Twoją obecność „tu i teraz”. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco czy na siedząco. Uświadom sobie, że za chwilę zajmiesz to miejsce, Twoje miejsce spotkania z Bogiem. Uspokój emocje, oddech, uczyn znak krzyża, usiądź czy uklęknij spokojnie i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy Tobie. Zajmij taką postawę, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy.

Ponieważ chcesz się spotkać z Bogiem, rozmawiać z Nim, więc On Jest Obecny. Pamiętaj, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem a Ty dołączasz do Niego. Poproś na początku, aby Duch Święty prowadził Twoją modlitwę, bo to On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko, co wydaje Ci się, że musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił Twoje intencje, pragnienia, decyzje.

Niech to wszystko, co Ci przyjdzie na modlitwie, będzie dla ucieśnienia Boga, dla Jego chwały, dla Twojego wzrostu w wierze, umocnieniu Twojej postawy służby, jak i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie Ci przyjdą myśli, w którą stronę pójdzie modlitwa, co uczynisz ze swoim życiem, jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko będzie dla Boga i dla dobra innych.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie rozważaną scenę. Przyjrzyj się rozmowie Jeremiasza z Bogiem, który podczas modlitwy słyszy, że ma być prorokiem. Budzi to jego wątpliwości. Przysłuchaj się temu dialogowi. Zobacz Jeremiasza jak wygląda? Czy jest wyprostowany, czy przygarbiony? Jaka jest jego wewnętrzna postawa?

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś o **odwagę pójścia za Bogiem, dokądkolwiek Cię poprowadzi.**

1. **“...uksztaltowałem cię w łonie matki...”** Spróbuj wyobrazić sobie moment swojego poczęcia. Cofnij się w myślach do chwili, w której zacząłeś żyć – całkowicie bezbronny, całkowicie zależny i bezwarunkowo potrzebujący drugiej osoby – Twojej Mamy. Uświadom sobie, że tylko Bóg zna dokładnie ten moment, w którym zaistniałeś. Może Twoje poczęcie było zaskoczeniem dla rodziców, może zburzeniem ich planów na życie, może po prostu nie byłeś upragnionym dzieckiem, a może byłeś kimś upragnionym i wytęsknionym. Dzisiejsze Słowo mówi, że był i jest Ktoś, kto Ciebie pragnął, i cieszył się z Twojego przyjścia na świat. On dał Ci życie, co więcej – podtrzymuje je i rozwija... To Bóg, który troszczy się o Ciebie już od pierwszych sekund życia, pierwszych chwil. Jesteś kimś bardzo wyczekiwany i od początku ukochany. Co czujesz na tę myśl w swoim sercu? Przypomnij sobie, jak doświadczałeś miłości Twoich rodziców, jak przeżywałeś swoje dzieciństwo. Czego najbardziej Ci wtedy brakowało? Powiedz o tym Bogu i poproś, aby wypełnił swoją łaską to, czego Ci zabrakło. Możesz “wstać i iść” dopiero wtedy, kiedy odkryjesz, że Twoje życie nie jest dziełem przypadku, ale ma swoje dokładnie przewidziane miejsce w dziejach świata: Twojej rodziny, bliskich, kraju... Miejsce, którego nikt nie jest w stanie zapełnić, bo ono jest Twoje.

2. **“...znałem cię, nim przyszedłeś na świat...”** Bóg mówiąc te słowa do proroka Jeremiasza pokazuje mu, że wie co robi, wybierając go do tej posługi. Mówi te słowa i do Ciebie. Jakie uczucia budzą się w Tobie, kiedy słyszysz to zdanie? Lęk? Paralizujący strach? Poczucie winy? A może radość, że ktoś współodczuwa z Tobą i wreszcie rozumie Cię całego? Zatrzymaj się nad tym, co czujesz w tej chwili. Pozostań przez chwilę przy myśli, że Bóg Cię zna naprawdę, od podszewki. Rozumie do głębi każdy Twój wybór, Twoje postępowanie, również każde potknięcie i upadek. I nie jest księgowym, który robi z tego rachunek zysków i strat. Nic z tych rzeczy! Jest najtroskliwszym Ojcem, Obrońcą, który zawsze jest po Twojej stronie. Zna najdokładniej wszystkie Twoje smutki, obawy, lęki. Zanim powstałeś, On już wiedział, co będzie sprawiało Ci radość, co wywoła Twój uśmiech, jakie będą Twoje marzenia. Zna Cię i kocha bezwarunkowo – całego. Rozumiesz, jest po Twojej stronie.

Pozwól, aby ta prawda przeniknęła Cię i poruszała. Już wiesz, że nie masz się spieszyć w modlitwie; pozostań z tymi treściami ile potrzeba...

3. **“...jestem młodzieńcem...”** Te słowa wyrażają obawę Jeremiasza przed pójściem za Słowem Boga. Boi się, że nie da rady, nie podoła Bożemu wezwaniu. Czuje się za słaby, by podjąć misję. Tak jakby zapomniał, że Bóg będzie z nim, że nie musi swojego życia opierać tylko na własnych siłach, działać jedynie własną mocą. Pomyśl przez chwilę o tych momentach swojego życia, kiedy stawałeś przed jakimś wyzwaniem w pracy, w domu, w gronie przyjaciół. Może w pierwszym momencie czułeś, że przerasta to Twoje siły. Co wtedy robiłeś? Do kogo zwracałeś się o pomoc? Jaki był efekt Twoich działań? Na kim opierałeś się podejmując realizację powierzonego Ci zadania? A może teraz w jakimś zaangażowaniu lub pośród codzienności czujesz, że nie dajesz rady, że się nie nadajesz, że coś Cię przerasta.

W dzisiejszym Słowie Bóg zaprasza Cię do tego, abyś nie próbował radzić sobie sam, ale oparł się na Nim! Dla Boga nie ma nic niemożliwego. Jeżeli czujesz się słaby, to może dzięki temu dasz szansę, aby Bóg mógł w Tobie i przez Ciebie działać. Porozmawiaj z Nim o tych chwilach, o zadaniach gdy mówiłeś: “dam radę” lub “nie podołam”. Zobacz Boga, który z całą delikatnością wyciąga do Ciebie dłoń i proponuje oparcie. A może odtąd mógłbyś mówić do Niego: “Panie, Boże damy radę – Ty i ja”.

Na koniec porozmawiaj z Jezusem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało przez ostatnie 30 min. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył na modlitwie. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem który minął, o czym rozważałeś. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie ani zbyt pochopne ani "na odczepnego". Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś (choć może to nie być przyjemne) lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Bądź szczerzy przed Panem. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z Przyjacielem.

Zakończ odmawiając: "**Ojcze nasz...**".

Znajdź czas na zapisanie w swoim zeszyciku, "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Jeśli nie możesz uczynić tego od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczyn! Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne. Niech Twoja modlitwa ma konkretny wymiar, niech zmienia się w działanie.

Uwaga!

Podczas tego tygodnia tak samo jak poprzednio pamiętaj, że wstęp do modlitwy jak i jej zakończenie nie będą ulegały zmianie. Proszę, abyś zawsze tak rozpoczynał i tak kończył Twoje każde spotkanie z Jezusem. Jak przygotowanie tak i zakończenie są ważne, bo wprowadzają do spotkania jak i robią jej zakończenie. Nie omijaj tych obu elementów. W kolejnych wprowadzeniach korzystaj z tych wprowadzeń albo wydrukuj te, które są na osobnej kartce.

Dzień 16 – Przeczytaj z Pisma św. – 1 Krl 19, 1-8

Wprowadzenie do modlitwy (jak w poprzednim dniu)

Po wejściu w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie rozważaną scenę. Zobacz Eliasza, którego życie jest zagrożone. Jeszcze przed chwilą był pełen mocy i siły występując przeciwko pogańskim prorokom. Teraz przeżywa swój kryzys wiary, depresję, słabość. Ale Bóg go nie zostawia samego – posyła do niego swego anioła, aby nad nim czuwał.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś o **odwagę pójścia za Bogiem, dokądkolwiek Cię poprowadzi.**

1. **“Eliasz przestraszył się i natychmiast wyruszył w drogę”.** Eliasz ucieka przed groźbą królowej, choć chwilę wcześniej zabił czterystu pięćdziesięciu proroków bożka Baala. Przechodzi przez ziemię Izraela, przez całą Judeę, aż wychodzi na pustynię i tam się zatrzymuje. Dalej nie ma gdzie uciekać. Siada pod krzakiem i chce umrzeć. Doświadcza swojej słabości, niedoskonałości, tego, że wcale nie jest lepszym od innych. Wydaje mu się, że jego misja zawiodła, że jest ostatnim człowiekiem wiernym Bogu. A skoro tak, to jaki sens dalej żyć?

Popatrz na Eliasza, który przeżywa kryzys swojej misji, realizacji swojego powołania. Pomyśl teraz o sytuacjach, w których ogarnia Cię lęk. To uczucie albo Cię paraliżuje i czyni niezdolnym do zrobienia czegokolwiek albo sprawia, że natychmiast uciekasz. Przypomnij sobie dokładnie choć jedno takie wydarzenie w Twoim życiu. Co wtedy zrobiłeś? Zobacz, co robi Eliasz? Zaczyna mówić Bogu o tym, co przeżywa i czego w tym momencie pragnie. Ta specyficzna modlitwa staje się okazją, aby Bóg mógł przemówić do

niego. Do kogo Ty zwracasz się w sytuacji zniechęcenia, zagrożenia, poczucia bezsensu? U kogo szukasz pomocy?

2. **“...żeby uratować swoje życie”.** Eliasz ucieka, aby ocalić swoje życie. Paradoksalnie dociera na pustynię, czyli w miejsce, które jest raczej zagrożeniem dla życia. A na dodatek prosi Boga o śmierć. Gdzie tu jest sens? Często w trudnych, bolesnych sytuacjach zdarza się nam robić rzeczy absurdalne. Znika gdzieś zdrowy rozsądek. Przestajemy się odzywać, kiedy ktoś nas urazi. Nie widzimy, że właśnie rozmowa może dać rozwiązanie. Uciekamy od ludzi, a może właśnie jedynie ludzie mogą nam pomóc. W rozżaleniu zabieramy się i ruszamy swoją drogą. Uciekamy od Boga, a może jedynie On jest w stanie zaradzić naszym potrzebom... Przypomnij sobie, jak reagowałeś, kiedy traciłeś grunt pod nogami, kiedy czułeś, że Twoje życie nie ma sensu. Może także postępowałeś wbrew rozsądkowi i logice.

Czy – mając w pamięci swoje ucieczki – możesz wyciągnąć jakieś wnioski na przyszłość (pozytywne)? Bo przecież nie chodzi o to, by w sytuacji zagrożenia biec na oślep, byle dalej. Zastanawiaj się, w Bożej obecności, nad tym co było i jakie masz myśli na przyszłość; jak chcesz postąpić, czego Ciebie uczy Twoja historia życia?

Wiesz już o tym, że nie chodzi o zaliczanie tych kartek, o ich czytanie, ale o Twoje życie. Rekolekcje zawsze mają na celu nawrócenie. Modlitwa spotkania z Bogiem zawsze mają prowadzić do zmiany stylu życia, postępowania. Do tych dni, co się u Ciebie zmieniło? Jak przebiega proces nawrócenia? Co Ciebie dziś nauczy prorok? Jak zawsze masz czas rozważaj ile potrzeba i podejmij odpowiednie decyzje na modlitwie przed Jezusem.

3. **“Wstań i najedz się, gdyż czeka cię długa droga!”** Bóg w odpowiedzi na modlitwę Eliasza przychodzi z życiem, a nie ze śmiercią. Posiła go, umacnia i posyła w drogę. Na jej końcu Eliasz

spotka Boga w lekkim powiewie i zostanie posłany dalej. Bóg wyciąga Eliasza z pustyni, z bezludzia, na którym się znalazł. Poprzez anioła mówi do niego: “wstań, najedz się i idź”. Wyprowadza Eliasza z miejsca, gdzie się ukrył, aby mogło dojść do spotkania, z którego zrodzi się nowe spojrzenie na życie i nowa misja. Popatrz na swoje kryjówki, których nie masz ochoty opuszczać. Spróbuj zobaczyć, jak się z tam znalazłeś. Co spowodowało, że uciekłeś, schowałeś się?

Poproś Boga, aby pomógł Ci wyjść. Aby pokazał, że dał Ci anioła – czyli sprawy, możliwości, miejsca, ludzi, którzy są dla Ciebie umocnieniem do dalszej drogi. Drogi, która prowadzi do spotkania z Nim. Do nowego początku.

Zakończenie modlitwy...

Dzień 17 – Przeczytaj z Pisma św. – Rdz 12, 1-4

Wprowadzenie do modlitwy (jak poprzednio)

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie rozważaną scenę. Zobacz Abrama, który wychodzi ze swojej ziemi. Zobacz, jak rusza z żoną, bratankiem i dobytkiem. Zobacz, jaka jest pora dnia, jak wygląda droga, w którą ruszają. Przyjrzyj się Abramowi – jak wygląda?

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś **o odwagę pójścia za Bogiem, dokądkolwiek Cię poprowadzi.**

1. **“Zostaw swoją ziemię, twój ród i dom twojego ojca, i idź do kraju, który ci wskaże”**. Bóg poleca Abramowi uczynić bardzo trudny krok. Zostawić miejsce, gdzie czuł się bezpiecznie i iść w nieznaną. Jeśli chcesz porozmawiaj z Abramem i zapytaj, co czuje ruszając za głosem Boga. Bóg mówi nie tylko do Abrama, ale także do Ciebie: Wstań i wyjdź z Twojej ojczyznej ziemi. Wstań i wyjdź z tego, w czym jest Ci wygodnie. Wyjdź z Twojego bezpieczeństwa i idź razem z Panem tam, gdzie On zechce Cię poprowadzić. Podnieś się i rusz w drogę, aby nie wracać w stare koleiny, przyzwyczajenia, nałogi i grzechy.

Pomyśl przez chwilę: Jakie są Twoje korzenie? Z czego wyrastasz? Jaka jest Twoja historia? Spróbuj zobaczyć dwa lub trzy najważniejsze dla Ciebie wydarzenia, osoby lub uwarunkowania, które otrzymałeś w życiu, a które znacząco na Ciebie wpłynęły. Co Ci dały? Kto był dla Ciebie ważny? Kto odegrał znaczącą rolę? Jakie wydarzenia zmieniły kierunek Twego życia? Podziękuj za to Bogu. Potem spróbuj dostrzec swoje korzenie, także od strony zranień. Co z Twojej historii najbardziej Cię boli? Co nadal jest w Tobie raną, a może ukąszeniem, które nadal zatruwa jakąś część

Twojego serca? Bóg dzisiaj mówi: Zostaw to, wyjdź z tego wszystkiego... Ale pamiętaj, że nie chodzi tu o ucieczkę. Nie można uciec od swojego cienia, od swoich trudnych, bolesnych miejsc. Możesz ruszyć w świat z tym wszystkim – tak, jak Abram, który wziął ze sobą bratanka Lota, żonę Sarę, służbę i to, czego się dorobił. Bóg także Tobie obiecuje błogosławione życie. Wszystko, co boli i zatruwa może zostać uleczone. Nie uciekaj przed tym, ale oddaj to Bogu. Co Ci podpowiada serce? Co trzeba najpierw powierzyć Bogu? Przed czym do tej pory najbardziej uciekałeś?

Wejdź w modlitwę całym sobą i nie uciekaj od tego co trudne; bądź, trwaj razem z Bogiem w Twoim doświadczeniu. Powierz się Bogu... Czas jest dla Ciebie; podejmuj tematy powoli, nie przelatuj...

2. **“Będę ci błogosławił i uczynię cię sławnym. Będziesz błogosławieństwem”**. Błogosławieństwo w Biblii oznacza działanie Boga. Abram idąc za Bogiem z jednej strony będzie doświadczał tego, że Bóg jest z nim, a z drugiej strony będzie znakiem działania Boga dla tych, którzy go spotkają. Ty także jesteś błogosławieństwem, nie przekleństwem. Jesteś kimś, kogo Bóg nazywa błogosławieństwem. Pomyśl o sytuacjach, w których czułeś się niepotrzebny, odrzucony. Być może miałeś o to żal do Boga... Uświadom sobie, że w Jego oczach jesteś cenny dlatego, że istniejesz, a nie z powodu tego, co robisz lub jak to robisz; jak wyglądasz. Nie z powodu tego, co myślisz lub czujesz.

Zostań przez jakiś czas z tą myślą i słowami: “Będę Ci błogosławił i uczynię Cię sławnym, będziesz błogosławieństwem”. Poproś o łaskę usłyszenia ich teraz na modlitwie z ust Boga. Słuchaj w sobie tych słów jak Bóg mówi do Abrama i do Ciebie... Jakie myśli, uczucia, pragnienia budzą się w Tobie pod wpływem tych słów?

3. **“Abram poszedł zgodnie z poleceniem Pana, [...] miał siedemdziesiąt pięć lat”**. Jak to się mówi: lepiej późno niż wcale. Abram nie był pierwszej młodości. Może był już zniechęcony życiem i spisał je na straty. Tym bardziej, że nie miał potomka, który mógłby po nim odziedziczyć wszystko. W tę właśnie sytuację wkracza Bóg i zaprasza do współpracy. Dla Niego nie istnieje pojęcie “za późno”! Zawsze możesz zacząć na nowo i podjąć konieczne zmiany.

Wszystko zależy od tego, czy pozwolisz sobie na usłyszenie głosu Pana i na skok w nieznaną; na ryzyko, że będziesz widzieć drogę tylko do horyzontu. I nie dalej. Ale droga z Bogiem to przygoda, która nie ma sobie równych. Nie jesteś skazany na powielanie błędów swoich rodziców, czy dziadków. Nikt przed Tobą nie przebył tej drogi życia i nikt po Tobie nią nie przejdzie. Jest Twoja! A Bóg jest z Tobą na niej. Czy w to wierzysz? Czy wierzysz, że wszystko może być inaczej, że z Bogiem nie ma sytuacji bez wyjścia?

Zakończenie modlitwy...

Dzień 18 – Przeczytaj Ewangelie – J 4, 5-24. 39-42

Wprowadzenie do modlitwy (jak w poprzednim dniu)

Po wejściu w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie rozważaną scenę. Wyobraź sobie gorące południe, upał i studnię, przy której siada zmęczony, spragniony Jezus. Przyjrzyj Mu się; jak wygląda? Możesz znaleźć się tam razem z Nim. Zobacz jak nadchodzi kobieta, która nie ma ochoty spotykać nikogo. Dlatego wybiera najgorętszą porę dnia. Ku jej zaskoczeniu Jezus zaczyna z nią rozmawiać. Posłuchaj ich rozmowy.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś **o odwagę pójścia za Bogiem, dokądkolwiek Cię poprowadzi.**

1. **“Daj Mi pić!”**. Jezus jest w ruchu, idzie i głosi wszędzie Dobrą Nowinę. Po to wyszedł od Ojca, aby głosić prawdę o Jego królestwie. Idzie tam, gdzie nikt by się tego nie spodziewał, czyli do skłóconej z Żydami Samarii. Jest zmęczony, siada przy studni, ale nie ma jak zaczerpnąć wody. Nadchodzi Samarytanka. Jest zdziwiona widokiem kogokolwiek o tej porze w tym miejscu. Może jest zalekniona widząc obcego mężczyznę. A On łamiąc obowiązujące konwenanse zwraca się do niej: “Daj Mi pić!”. Mówi o tym, czego potrzebuje. Bóg jest spragniony! Wsłuchaj się przez chwilę w tę rozmowę.

Tak jak do niej, tak mówi i do Ciebie. Zauważ to – Bóg mówi do Ciebie. Tobie chce powiedzieć o swoim pragnieniu, jakie ma kiedy patrzy na Ciebie. W ubiegłym tygodniu pytał o Twoje pragnienia. Teraz mówi o swoich. Czego może pragnąć Bóg? Czy chcesz to usłyszeć? O swoich pragnieniach mówi się komuś, kto jest bliski. Nie byle komu. Jak się czujesz, kiedy Jezus chce Ci

powiedzieć o tym, co jest w głębi Jego Serca? Co chciałbyś w tym momencie zrobić? Uciec? Zmienić temat? Przerwać? A może posłuchać? Masz czas ...

2. **“Idź, zawołaj swojego męża i wróć tutaj”**. Ile jest dynamizmu w tym jednym zdaniu. Jezus tak prowadzi rozmowę, aby druga strona odkryła głęboką prawdę o sobie, o tym jak żyje. Nie upomina, nie tłumaczy, że źle postępuje. Po prostu pokazuje jej prawdę ukrytą w jej własnych słowach. Jezus zaprasza, aby przyniosła swój grzech do Niego, pokazała Mu i przyjęła Jego łaskę.

Jeżeli widzisz, że źle korzystasz z wolności, którą otrzymałeś i oddalasz się od Boga wchodząc w grzech, to dzisiejsza modlitwa jest dla Ciebie zaproszeniem, byś przyniósł swoje zagubienie do Jezusa. Nie wystarczy sama świadomość grzechu. Samo “to” się nie robi, nie przyniesie pokoju, ani ulgi, ani uzdrowienia. Samo nie zadziała! Potrzebny jest Twój wysiłek: krok w stronę Boga. Wyjście z miejsca, w którym trwasz i stanięcie wobec Boga z tym wszystkim, kim jesteś. Oddaj Jemu swój grzech, swoje błędy i pomyłki życiowe. Wtedy będziesz mógł stać się nowym człowiekiem: nową kobietą, nowym mężczyzną, zdolnym do mówienia innym o łasce, jaka Cię spotkała.

Co możesz w tym momencie przynieść Bogu? Co możesz Mu oddać? Czy pamiętasz, że jest Twoim Odkupicielem? To znaczy, że nabył, odkupił od Ciebie Twoje grzechy, które już więcej nie należą do Ciebie!

3. **“ (oni-Samarytanie) wyszli z miasta i szli do Niego”**. Kobieta jest tak poruszona spotkaniem z Jezusem, że biegnie do tych, których wcześniej unikała i opowiada im o tym, co jej się przydarzyło. Usłyszawszy świadectwo kobiety mieszkańcy Samarii wychodzą z miasta i spotykają Mesjasza. Później zapraszają Go do siebie. Gdyby nie wyszli z miasta, nie spotkaliby Go. Musieli

najpierw usłyszeć kobietę, którą wcześniej odrzucali, a potem wyjść na spotkanie Jezusa.

My również często musimy przejść dłuższą lub krótszą drogę, zanim rzeczywiście rozpoznamy w Jezusie Zbawiciela. Ważne, aby ruszyć z miejsca. Mieszkańcy miasteczka dają wiarę kobiecie, która nie cieszy się wśród nich autorytetem. Mówi im “Chodźcie!”, a oni idą! Bóg przemawia przez dowolne osoby. Także przez tych, którzy wydają nam się od Niego dalecy, których życie może nam się nie podobać.

Jaka jest Twoja droga do spotkania z Jezusem? Jakie osoby, słowa, wydarzenia przyczyniły się do tego, że wyszedłeś, by zobaczyć Jezusa? Może prowadziła Cię ciekawość, może bezsilność, a może głęboka wiara? To nie jest takie ważne. Ważne, że przyszedłeś i chcesz Go spotkać. W ten sposób zwyciężasz wraz z Jezusem.

Zakończenie modlitwy...

Dzień 19 – Przeczytaj Ewangelię – Mk 2, 1-12

Wprowadzenie do modlitwy (jak w poprzednim dniu)

Po wejściu w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie rozważaną scenę. Zobacz Jezusa, który znajduje się w domu i przemawia do ludzi. Jest ich tak wielu, że nie da się nawet wejść do środka. Jacyś mężczyźni przynoszą sparaliżowanego przyjaciela. Wchodzą na dach i spuszcza go na łożu wprost przed Jezusa. Wyobraź sobie tę sytuację. Gdzie jest Twoje miejsce w tej scenie? Przysłuchuj się słowom Jezusa. Przyglądaj się temu co robi, jak się zachowuje.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś **o odwagę pójścia za Bogiem, dokądkolwiek Cię poprowadzi.**

1. **“...przyniosło go czterech...”** Jezus nauczał w domu, gdzie zgromadził się tłum, który stanowił przeszkodę, aby dotrzeć z paralitykiem do Jezusa. Stoją na zewnątrz z człowiekiem na noszach. Popatrz na ich starania, na to jak planują co zrobić, aby chory znalazł się przed Jezusem. Pomyśl przez chwilę, co mogło ich łączyć? Więzy krwi, znajomość, a może tzw. “przypadek”. Co spowodowało, że znaleźli się właśnie w tym miejscu? Jedno jest pewne: byli bardzo zdesperowani, aby osiągnąć cel. Mieli też ogromną wiarę w moc Jezusa.

Przypomnij sobie te osoby, które w jakiś sposób doprowadziły Cię do spotkania z Jezusem, choćby przez udział w tych rekolekcjach. Może są w Twoim otoczeniu tacy ludzie, o których wiesz, że modlą się za Ciebie, że przynoszą Cię przed Jezusa. Jak się czujesz z tą świadomością? A może nie potrafisz znaleźć takich osób? Czy rozumiesz, że są we wspólnocie Kościoła tacy, których Ty nie znasz, tacy, którzy Ciebie nie znają, ale od

dawna modlą się za Ciebie? Masz świadomość ile osób omadla naszą wspólną rekolekcyjną? Czy widzisz, że czerpiesz łaski z duchowego skarbcza Kościoła? A jest takich osób naprawdę sporo. Naprawdę!

2. **“...przynieśli człowieka sparaliżowanego...”** Jedną z głównych postaci tej sceny jest sparaliżowany. Jego choroba wyłącza go z normalnego funkcjonowania w społeczeństwie. Uniemożliwia mu realizowanie marzeń i pragnień. Jest całkowicie zależny od tych, którzy się nim opiekują. A może właśnie nie ma przy sobie nikogo, kto na co dzień mógłby mu pomóc i z tego powodu bardzo cierpi. Popatrz, co robi Jezus. Najpierw uwalnia go od grzechu. Obdarza miłością. W Biblii paraliż jest obrazem zniewolenia przez grzech. Grzech sprawia, że nie możemy w pełni realizować siebie – odcina nas od relacji z Bogiem.

W dzisiejszej scenie Jezus uwalnia człowieka sparaliżowanego od zła, które jest w nim. Nie poprzestaje jednak na tym: uzdrawia go również fizycznie. Zauważ, że właśnie w takiej kolejności: najpierw przebacza grzech, a potem przywraca pełne zdrowie fizyczne. Pomyśl, co jest Twoim paraliżem, niekoniecznie tym fizycznym? Chodzi o to, co przeszkadza Ci w pełni realizować siebie jako człowieka, co sprawia, że nie czujesz się szczęśliwy. Zauważ, co budzi się w Tobie, kiedy słyszysz słowa Jezusa: “Synu! Twoje grzechy są odpuszczone”.

Czy chciałbyś, aby były one skierowane bezpośrednio do Ciebie? Co potrzebujesz zrobić, żeby Jezus mógł Ciebie obdarzyć łaską miłości i miłosierdzia?

Nie popędzaj modlitwy, trwaj w Twoim doświadczeniu, aby dość do sedna, do uleczenia. Masz sporo czasu... tyle ile potrzeba...

3. **“Uzdrowiony wstał, wziął swoje łoże i wyszedł...”** Nie wypowiedział ani słowa. Może był tak zaskoczony tym, co się

stało, że po prostu nie wiedział, co powiedzieć. Zauważ, że Jezus nie zostawił go w tym zagubieniu, powiedział mu, co ma zrobić. I uzdrowiony dokładnie spełnił polecenie Jezusa.

Spróbuj przypomnieć sobie te sytuacje, kiedy wydarzyło się coś ważnego dla Ciebie i nie za bardzo wiedziałeś, co robić dalej. Do kogo się wtedy zwracałeś po radę? A może po prostu nic nie robiłeś? W czasie tych rekolekcji spotykasz się ze sobą, ale przede wszystkim spotykasz się z Bogiem, w Jego Słowie. On zaprasza Cię do zrobienia różnych rzeczy. Do czego konkretnie? Może do zmiany czegoś w życiu? Może do podjęcia jakiegoś zaangażowania, może do uczynienia jakiegoś kroku w stronę Boga?; w stronę Bliźnich? Jak chcesz podjąć to wezwanie?

Zobacz, że dopiero co uzdrowiony człowiek nie mówi nic, a ludzie widząc go – wielbią Boga. Świadczenie o Bogu kojarzy nam się z wielością słów, a przecież wystarczy zgodzić się zostać przemienionym przez Boga. Kiedy inni to zobaczą, oddadzą Bogu chwałę.

No to czas na Ciebie ...

Zakończenie modlitwy...

Dzień 20. Modlitwa powtórkowa

Idąc za wskazaniem św. Ojca Ignacego Loyoli zapraszam, aby kolejny dzień, to była modlitwa powtórkowa. W powtórkach modlitwy zachowujemy cały układ modlitwy taki sam. Czyli miejsce i początek modlitwy, jak i zakończenie bez zmian. Wybieramy do powtórzenia tę modlitwę, którą zadecydujemy. Wyboru dokonujemy na kilka sposobów. Wybierz taki, który najbardziej Ci pomoże spotkać się z Bogiem.

1. Z całego tygodnia wybierz jeden tekst, który najbardziej Cię poruszył, z którego wyciągnąłeś najwięcej owocu duchowego, w którym czułeś najbardziej obecność Boga i Jego działanie w swoim życiu. Powtórz tę modlitwę – skoro było to głębokie spotkanie z Panem – i bądź przekonany, że On chce jeszcze raz się z Tobą spotkać w tym właśnie tekście. Staraj się nie wyszukiwać nowych treści, tylko skoncentruj się na tych słowach czy zdaniach, które pierwszy raz Cię zatrzymały i dały najwięcej „smaku duchowego”.

2. Z całego tygodnia wybierz tekst, który poszedł Ci najslabiej, w którym miałeś bardzo dużo rozprożeń, gdzie może miałeś poczucie, że to stracony czas. Według tego samego sposobu co wyżej, powtórz tę medytację, prosząc Pana, by tym razem pomógł Ci usunąć przeszkody w dobrym przeżyciu tego spotkania z Nim. Nie chodzi jednak o to, by „nadrobić” jakiś tekst, ale by zobaczyć, że w trudnościach też przychodzi Bóg, by nam coś pokazać.

3. Przejrzyj notatki z całego minionego tygodnia (refleksje z modlitwy, Twoje doświadczenie duchowe) i wybierając kilka myśli z tego czasu, przygotuj na ich bazie modlitwę na dzisiaj. Chodzi o to, by ponownie zatrzymać się na tych samych myślach, czy poruszeniach, które Cię dotknęły w ciągu tygodnia i próbować

na nowo, na jeszcze głębszym poziomie, spotkać się z Bogiem w tych miejscach.

Powtórka nie ma nic wspólnego z „kopiowaniem” tej samej modlitwy w taki sam sposób jak prowadziliśmy ją za pierwszym razem. Powtarzanie ma na celu ponowne zatrzymanie się na tych samych treściach czy poruszeniach, które Cię dotknęły jak pierwszy raz odbywałeś tę modlitwę; jednakowoż potrzeba starać się wejść w nie jeszcze głębiej, spotkać się z Bogiem w tych miejscach, na jeszcze głębszym poziomie zażyłości, wejść wewnątrz siebie z uczuciami, emocjami, pełnym zaangażowaniem. Powtórka to także umocnienie uzyskanego już owocu w pierwszej modlitwie. Nasz Pan chce jeszcze raz się z Tobą spotkać w tym właśnie tekście. Staraj się nie wyszukiwać nowych treści, tylko skoncentruj się na tych słowach i zdaniach, które wtedy Cię zatrzymały i dały najwięcej „smaku duchowego”, radości, pocieszenia, umocnienia... Niech powtórka ugruntuje te owoce jakie osiągnąłeś za pierwszym razem. Smakuj, doświadczaj, ugruntowuj się w doświadczeniach duchowych.

Pamiętamy o tym, aby zachować schemat modlitwy: początek, wejście w modlitwę, uświadomienie sobie siebie samego i obecności Bożej. Na zakończenie rozmowa końcowa, modlitwa do Ducha Świętego, zapisanie owoców modlitwy, postanowień.

Dzień 21

Pierwszy Dzień Tygodnia – NIEDZIELA

Można odprawić modlitwę rozważając Ewangelię z dnia, z niedzieli. Można także odprawić jeszcze jedną powtórkę z tekstów rekolekcji. Jak komu Duch Święty podpowie, co będzie owocniejsze.